

Anathema sit! Bądź przeklęty! Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Tekst ten jest komentarzem odnośnie jednej z wypowiedzi na forum dyskusyjnym serwisu [Opoka](#), jakiej udzielił pytającemu ojciec Kowalczyk SJ. Czytamy tam:

„Pytanie: Mam dość duży problem. Ostatnio wpadły mi w ręce postanowienia IV Soboru Laterańskiego (wiem że one nadal obowiązują) i dowiedziałem się że zostałem wyklęty. Wiem, że te wyklęcia obowiązują, chociaż teraz w dokumentach Kościoła używa się zastępczo zamiast słowa „wyklęty” nieco łagodniejszych i mniej jednoznacznych słów. Chodzi o to że ostatnia moja spowiedź była w 1994 r., a zgodnie z tym co tam wyczytałem każdy katolik który co najmniej raz na rok się nie spowiada zostaje wyklęty. Szukałem w internecie odpowiedzi na kilka pytań ale niestety nie potrafiłem znaleźć dlatego tutaj napisałem. Chciałbym znaleźć odpowiedź na następujące pytania: Czy to że jestem wyklęty oznacza że już nie jestem katolikiem? Jeśli już nim nie jestem, to kim jestem skoro dalej wierze w Boga? Czy będąc wyklętym mogę w przyszłości brać ślub kościelny? Czy to wyklęcie można jakoś cofnąć, jeżeli ja nie uważam tego za grzech i nie żałuje tego? Muszę jeszcze nadmienić że jestem głęboko wierzący i każdego dnia modłę się. Nie twierdzę, że jestem w ogóle bez grzechu, ale nie odczuwam potrzeby żeby iść do spowiedzi.
„Odpowiedź: Formuła „niech będzie wyklęty” jest raczej formuła dyscyplinująca, a nie sprawcza (nie sprawia automatycznego potępienia na wieki). Nadal jest Pan katolikiem (w sensie: nominalnym członkiem Kościoła katolickiego), ale bardzo kiepskim. Wzywam więc do nawrócenia. Zbliżający się Wielki Post jest dobrą okazją. Z drugiej strony muszę podkreślić, że w sensie egzystencjalnym, nie wiem, kim Pan jest. Sama wiara w istnienie Boga świadczy o tym, że nie jest Pan ateista. I tyle. Ale nie wystarczy wierzyć, że Bóg jest. Trzeba jeszcze wyciągać z tego jakies praktyczne wnioski. Co do możliwości ślubu i cofnięcia owego „wyklecia”, to sposób jest prosty (na tym polega m.in. geniusz katolicyzmu), a mianowicie porządna, wcześniej przygotowana spowiedz, która pozwoli Panu stać się realnym, a nie tylko nominalnym członkiem Kościoła. Z modlitwa. Dariusz Kowalczyk SI.”

*

Nie wiem na jakiej podstawie pytający twierdzi, że postanowienia soboru laterańskiego z XIII w. obowiązują do dziś w zakresie automatycznej ekskomuniki za brak spowiedzi powyżej roku? Urban VIII wydał dekret, w którym przewidziana była ekskomunika dla każdego katolika, któryby kichnął w kościele, czy i to miałyby do dziś obowiązywać?

Nie jestem wprawdzie specjalistą od prawa kościelnego, ale nie wydaje mi się, aby te postanowienia soboru obowiązywały w tym zakresie do dziś (nie wiem dlaczego ojciec jezuita o tym nie wspomniał?). Biorąc za kryterium prawo kościelne historię kościoła możemy podzielić na kilka głównych podokresów:

1. Do początków XII w. — obowiązywały wówczas różnorodne dekrety i akty kościelne wydawane przez papieży i sobory, często sprzeczne ze sobą.
2. Od *Dekretu Gracjana* (1139-1150) — pierwsza próba ujednoczenia i uporządkowania prawa kościelnego, dokonana przez bolońskiego mnicha; Gracjan przyczynił się do wyodrębnienia prawa kościelnego z teologii; jego zbiór (zwany wcześniej *Concordia discordantium canonum*, czyli *Uzgodnienie sprzecznych kanonów*) zyskał poważanie i był przez wieki rozwijany i uzupełniany, stał się podstawą późniejszych kodyfikacji prawa kanonicznego
3. Od Kodeksu Prawa Kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*, 1580) — po raz kolejny dokonano uporządkowania prawa kościelnego, włączając również do tego *Dekret Gracjana*, a przede wszystkim prawa Soboru Trydenckiego
4. Od Kodeksu z 1917 r. wydanego przez Benedykta XV
5. Od Kodeksu z 1983 r. wydanego przez Jana Pawła II — wydany przede wszystkim w celu dostosowania prawa kościelnego do ustaleń Soboru Watykańskiego II

Klątwy na podst. tradycji i Pisma św. (Ad. 1.)

Prawo do wyklinania kościoł rościł sobie na podstawie Pisma Św., w którym wyszukano wiele ciekawych fragmentów (zob. np. Mt 18,15-17; J 15,6; 1 Kor 5,11; Rzym 16,17; 2 Jan 10), które to wedle najwybitniejszych specjalistów kościoła dawały prawo ni niej ni więcej jak do wyklinania wszystkiego co jest przeciwne kościołowi, czemu fragment z ew. Mateusza: *"Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy."* - nie wadził w najmniejszym stopniu. Później tak się ustaliło, że prawo to przypieczętowała niezawodna „tradycja ustna” (choć można mniemać, że prawo to ustaliło się wprawdzie w tradycji, której źródła wykoncyrowano później w oparciu o Biblię).

Klątwy w Dekrecie Gracjana (Ad. 2)

*"...i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy
tym, którzy przeciw nam zawinili (...) Jeśli bowiem
przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam
przebaczy Ojciec wasz niebieski."
Ewangelia Mateusza, 6,12-14*

W jednym z dekretów we wspomnianym już słynnym zbiorze Gracjana podana była rota klątwy: *„Przeklęty niechaj będzie tak, iż w nim zdrowego członka nie pozostanie, od wierzchu głowy aż do stopy nożnej. Niechaj wypłyną wnętrzności jego, a ciało jego niech robactwo toczy. Niechaj będzie przeklęty z Ananiaszem i z Zaphirą, niechaj będzie przeklęty z Judaszem zdrajcą, niechaj będzie przeklęty z Abironem i z Dathanem, których ziemia żywo pożarła. Niechaj będzie przeklęty z Kainem mężobójcą, niechaj mieszkanie jego będzie spustoszone, niechaj będzie wymazany z ksiąg żyjących i pamiętka jego na wieki niechaj zginie. Niechaj na ostatnim sądzie przeklęty będzie z diabłem i anioły jego i na wieki niechaj zginie, jeśli się nie opamięta”* [1]

W późniejszej praktyce rota klątwy ulegała z czasem wzbogaceniu, oto jeden z popularnych wzorców: *„Niech sześcyna z głodu, pragnienia, wskutek nagości i wszelkiego rodzaju utrapienia. Niech znoszą nędzę, choroby zaraźliwe i wszelkie męki. Własność ich niech będzie przeklęta. Niech żadne błogosławieństwo, żadna modlitwa na nic im się nie przyda, lecz raczej obróci się w przekleństwo. Przeklęci niech będą zawsze i wszędzie. Przeklęci niech będą w nocy, w dzień i o każdej godzinie; niech będą przeklęci w domu i poza domem; niech będą przeklęci w polu i na wodzie; niech będą przeklęci od wierzchołka głowy do podeszwy stóp swoich. Ich oczy niech będą ślepe, ich uszy głuche, ich usta nieme; ich język niech przyschnie do podniebienia. Niech ręce ich nie chwytają, niech wszystkie ich członki będą przeklęte. Niech będą przeklęci teraz i na wieki wieków. Niech będą przeklęci stojąc, leżąc, siedząc, cacando (załatwiając potrzebę fizjologiczną — przyp.). Niech będą pochowani jak psy albo osły. Niech żarłoczne wilki pożrą ich ciała. Niech diabeł i aniołowie jego wciąż mu towarzyszą”*.

Ten akt soborowy o którym wspomniał pytający pochodził jeszcze z czasów świetności kościoła, kiedy egzekwowanie obowiązków religijnych było rygorystyczne i nieprzebierające w środkach, np. nasz Chrobry, jak podają kronikarze, zęby wybijał (oczywiście nie osobiście) za nieprzebranie postu. To że klątwa groziła również za brak spowiedzi nie jest niczym nadzwyczajnym na owe czasy - czasy w których zdarzały się ekskomuniki nawet za zranienie konia należącego do klasztoru, czy za nałożenie przez pana cła na ...piwo przeznaczone dla biskupa. Takie wydarzenie miało miejsce w latach 1381-82. Otóż kiedy Ruprecht, książę legnicki, jako prezent na Gwiazdkę posłał bratu-biskupowi we Wrocławiu beczkę świdnickiego piwa — ...została ona skonfiskowana, gdy tylko znalazła się w granicach wrocławskiego Weichbildu, a furman który robił za św. Mikołaja poszedł do więzienia. Jako uzasadnienie tego kroku celnicy stwierdzili, że na wyspie katedralnej monopol na warzenie i wyszynk piwa posiada browar z Wrocławia, więc piwo świdnickie, mimo, że jest prezentem, naruszyło niewątpliwie ten monopol. Piwo świdnickie musiało być przednie, skoro biskup zeżlił się na miasto Wrocław i cisnął w nie klątwą. Rozkazał też pozamykać wszystkie kościoły. [2]

Proboszczowie klątwami rzucali bez żadnego umiaru, na przykład ekskomunika za niepłacenie dziesięciny czy niepójście do spowiedzi wielkanocnej spadała niekiedy na większość mieszkańców wsi. Ale przecież nie wykluczano ich z tego powodu z kościoła! Nie mogli być też pozbawieni nadziei na zbawienie. Byłoby to nierozważnym krokiem, gdyż liczba w „owczarni

Pana" spadłaby dramatycznie: mniej dusz, mniej podatników, mniej wpływów. Kiedy lud wierzył jeszcze w moc klątwy, w czym upewniały go na wszelki wypadek stosowne prawa państwowe, kara klątwy miała realny charakter. Przeklęty był wyłączony ze wspólnoty wiernych i grzechem było przebywanie z nim w jednym pomieszczeniu, ale jeśli postanowił oczyścić swą duszę z grzechu, zanosząc błagania przed Bogiem, w specjalnie opłaconej na ten cel mszy św., bramy rajy mogły znów stanąć dla niego otworem. Jeśli właściciel wsi nie zakupił rozgrzeszenia w ciągu sześciu miesięcy w klątwę popadali mieszkańcy wsi.

W 1424 r. edykt wieluński neofity Jagiełły ustanawiał status „infamisa” dla wyklętego za herezję. Infamisowi odbierano majątek, godności i urzędy i skazywany był na banicję. Jeśli nie opuścił kraju, mógł być uwięziony, a następnie skazany na śmierć. Infamisa każdy mógł bezkarnie zabić, gdyż pozbawiony był opieki prawnej, sprawców nawet nagradzano. W 1458 r. wydano prawo na mocy którego starostowie mogli konfiskować majątki tych, którzy ponad rok pozostawali pod klątwą.

Zakres podmiotowy klątwy

Nie tylko ludzie mogli znaleźć się pod klątwą kościelną. W latach 20. XVI w. w okolicach Autun, w Burgundii, przedsięwzięto wykląć ...szczury za niewłaściwą politykę populacyjną, która stała w sprzeczności z interesami okolicznej społeczności katolickiej. Biskup nie zachciał jednak uczynić tego poza stosowną procedurą. Poleciał promotorowi (oskarżyciel przy trybunałach duchownych) wnieść najpierw skargę przeciwko szczurom. „Stosownie do procedury, sąd, dotrzymawszy skargę, nakazał szczurom stawić się w oznaczonym terminie przed swym obliczem, w celu wysłuchania oskarżenia i przedłożenia argumentów na swą obronę. Jednak, czy to przez wrodzoną krnąbrność charakteru, czy też z innych powodów, które historia przemilczała, szczury nie stawily się przed sędzią. Ten wydał więc wyrok zaoczny. Ale biskup, mąż sprawiedliwy, uznał za właściwe w tej sytuacji przynajmniej dać im szansę obrony i wyznaczył obrońcę z urzędu, którym został początkujący wówczas, a sławny później francuski adwokat i prezydent parlamentu Prowansji Chassenee. Ten wywiązał się znakomicie z powierzonego mu zadania i zyskał tym procesem sławę wybitnego obrońcy. Chassenee, widząc jak nieżyczliwie wobec jego klientów usposobiona jest opinia publiczna, postanowił zagrać na zwłokę. Liczył, iż czas działać będzie na jego korzyść, załagodzi gniew i oburzenie miejscowej społeczności. Począł więc przewlekać proces. Argumentował, iż klienci jego, będąc rozproszeni na znacznym terytorium, nie mogą wszakże stawić się tak prędko na wezwanie sądu. Nie byłoby też sprawiedliwe nie uwzględniać także trudności, z jakimi związana jest ich podróż, zwłaszcza niebezpieczeństw, które im zagrażają od kotów czyhających na wszystkich drogach prowadzących do sądu. (...) Niestety, nie dowiemy się, jaki wyrok zapadł w tej sprawie. W archiwach nie zachowały się akta, a Jakub de Thou, który zrelacjonował proces w swej "Historia mei temporis ad ann. 1550", w tym najciekawszym momencie przerywa narrację." [3] Niedługo później podobnego oskarżenia doczekały się chrząszcze pustoszące sabaudzkie winnice. Znane są podobne dekry ekskomunikujące szkodliwe owady wydawane przez konsystorze biskupie w Troyes (1506), Langres (1554) i in. Tylko bladym tego cieniem jest nieco nonszalanckie wyklęcie kleszczy przez kardynała Gulbinowicza (człowieka o wielkim dowcipie): 14 czerwca 2001 r. na spotkaniu pracowników Lasów Państwowych w Henrykowie, w podzięce za Złoty Kordelas Leśnika Polskiego, który otrzymał „w dowód uznania”, rzekł: „Niech szlag trafi kleszcza, największego wroga leśników”.

[4]

Corpus Iuris Canonici 1580 (Ad. 3.)

Od 1580 r. prawo kościelne zostało ujednoczone w kodyfikacji zwanej *Corpus Iuris Canonici*. Kodeks ten regulował również ekskomuniki. Z pewnością jednak papieństwo korzystało z nich wedle potrzeb i okoliczności, np. kiedy w plebiscycie ludność północnych części Państwa Kościelnego opowiedziała się za oderwaniem od papieństwa i przyłączeniem do Królestwa Sardynii, czego dokonał formalnie król państwa piemoncko-sardyńskiego Wiktor Emanuel, papież Pius IX cisnął w niego ekskomuniką tej treści:

„Mocą Najwyższego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, mocą Świętych kanonów, Niepokalanej Dziewicy Marii, Matki i piastunki Zbawiciela, mocą potęg niebieskich, Aniołów, Archaniołów, Tronów, Cherubinów i Serafinów, mocą wszystkich świętych patriarchów i proroków, apostołów i ewangelistów, mocą świętych Młodzianków, śpiewających przed

barankiem pieśń nieustanną, mocą świętych męczenników i wyznawców, świętych panien i wszystkich wybranych bożych, ekskomunikujemy, przeklinamy i wyłączamy go (króla Włoch, J. K.) z świętego kościoła Boga najwyższego, ażeby był męczony strasznymi mękami wraz z Dadanem i Abironem i z tymi, którzy mówią do Pana Boga: „Odstąp od nas, nie chcemy żadnej z dróg Twoich!”. A tak jak ogień jest tłumiony przez wodę, tak światło jego niech zgaśnie na wieki. Niech Ojciec, Syn i Duch Święty przeklinie go. Niech będzie potępiony gdziekolwiek się znajdzie: w domu, lub na polu, na wzgórzu, lub w dolinie, w wodzie, lub w powietrzu. Niech Maria Panna, święty Michał, św. Jan, święci Piotr i Paweł przekliną go. Niech będzie przeklęty jako żyjący i jako umierający, jako jedzący i jako pijący, jako łaknący i jako pragnący, jako śpiący i jako drzemający, jako czuwający i jako odpoczywający, jako stojący i jako siedzący, jako chodzący i jako siedzący i jako broczący we krwi. Niech będzie przeklęty w mózgu swoim. Niech będzie przeklęty we wszystkich swoich zdolnościach. Niech będzie przeklęty we włosach swoich. Niech będzie przeklęty w koronie na głowie swojej. Niech będzie przeklęty w skroniach swoich, w czole swoim, w uszach swoich, w brwiach swoich, w szczękach swoich, w siekaczach i zębach trzonowych swoich, w ustach i w gardle swoim, w barkach i napiąstkach swoich, w ramionach, i w rękach i w palcach swoich. Niech będzie potępiony w ustach, w swojej piersi, w swoim sercu i we wszystkich wnętrznościach swoich. Niech będzie potępiony w udach, biodrach, w kolanach swoich. Niech będzie potępiony w goleniach, w stopach i w palcach swoich. Niech będzie przeklęty we wszystkich połączeniach ciała swojego, od wierzchu głowy, aż do spodu stóp. Niech nie zostanie szelest po nim. Niech Syn żyjącego Boga, ze wszystką chwałą majestatu swego przeklinie go. Niech niebiosa, ze wszystką mocą, jaka się w nich porusza, powstaną przeciw niemu, przekliną go i potępiają go. Tak niech się stanie. Amen." [5]

Ale to już oczywiście nie te klątwy, którymi ciskano dawniej i które dla obłożonego nimi miały na ogół tragiczne skutki — współczesna klątwa to *lex imperfecta* (chyba że ktoś wierzy w niebo i w to, że papież może swoimi przekleństwami dowolnie manewrować jego wrotami). Kiedy papieżowi odebrano miecz świecki mógł przeklinać kogo chciał, lecz ten ktoś nie musiał się z tym szczególnie liczyć. Stąd też kościół z czasem siłą rzeczy zmniejszył przeklinanie „złego świata”.

Jednak dla kleru kara anatemy nadal ma istotne znaczenie, jest to bowiem coś takiego jak bardzo dolegliwa kara dyscyplinarna dla urzędnika publicznego. Ofiarą klątwy padł np. ksiądz Stojałowski. Jak wiadomo papież Leon XIII gorliwie zachęcał Polaków do posłuszeństwa wobec zaborców, takie wskazówki otrzymywał również kler polski. W jednym z listów do biskupów zaboru rosyjskiego papież pisał: „*Nie ustawajcie zarazem w dążności, żeby ugruntowało się w duchowieństwie i we wszystkich innych, poszanowanie władz wyższych i zastosowanie się do urzędów publicznych*”. Temu nie podporządkował się ksiądz Stanisław Stojałowski (1841-1911), inicjator ruchu ludowego w Galicji, publicysta, wydawca czasopism: „Wieniec” i „Pszczołka”, organizator kółek rolniczych, czytelni, wieców chłopskich i pielgrzymek. W 1896 r. założył Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. W tym samym roku spadła na niego klątwa ze wzgórz watykańskich:

„...orzeka najwyższa Św. Kongregacja, że stwierdzone są zuchwalstwo i upór księdza Stanisława Stojałowskiego, a dlatego ogłasza i wydaje wyrok, że tenże ksiądz Stojałowski publicznie popadł za wspomniane przekroczenia pod karą klątwy samym prawem kanonicznym ustanowionej, a o ile tego potrzeba, tym dekretem publicznym nakłada i wymierza tę klątwę ze wszystkimi jej skutkami na tegoż księdza Stanisława Stojałowskiego orzekając, że powinien być unikanym i należy go unikać.”

Na podstawie dokumentu inkwizycji biskup przemyski Solecki wydał zarządzenie wykonawcze, w którym czytamy m.in.:

„...Taką to karę ściągnął na siebie ksiądz Stanisław Stojałowski przez swój zuchwały upór w złym. A kara to nader ciężka, bo klątwa wyłącza wyklętego ze społeczeństwa wiernych i pozbawia go uczestnictwa w łaskach i dobrach duchownych, zwłaszcza że kapłan ten został wyklęty imiennie tak, że należało go unikać. (...) a gdyby zjawił się w kościele w czasie Mszy świętej, ma być wezwany, aby wyszedł z kościoła natychmiast, a gdyby nie chciał ustąpić i nie dał się wyprowadzić, to wierni wszyscy mają wyjść z kościoła, a tylko kapłan z ministrantem zostają, a skoro tylko wypije z kielicha Krew Przenajświętszą, zaraz ma odejść od ołtarza i dokończyć Mszę świętą w zakrystii, byle nie wobec wyklętego. Gdyby wyklęty umarł nie pojednawszy się z Kościołem, nie wolno go pochować w miejscu poświęconym, a gdyby tam został pochowany, to cmentarz byłby z tego powodu znieważony i musiałby na nowo być poświęcony. Nie wolno też z takim wyklętym przestawać i żyć w poufałości. Nie wolno

okazywać mu osobliwych znaków poszanowania, przysłuchiwać się jego naukom, zapraszać go na ucztę itp."

Przeklęty jest jak trędowaty: należy go unikać jak ognia (chyba że dla wypicia Krwi Przenajświętszej), jeśli umrze będzie pochowany jak pies pod płotem. Każdy kto by zaprenumerował jedno z pism księdza Stojałowskiego, popada w taką samą karę kłętwy — głosi zarządzenie biskupie.

Kłątwy w Kodeksie z 1917 r. (Ad.4.)

Ekskomuniki regulował obszernie Kodeks kanoniczny z 1917 r. w księdze V o przepisach karnych. Wymieńmy kilka kanonów (artykułów):

Kan. 2257 § 1: *„Ekskomunika jest cenzurą (karą), która ochrzczonego wyklucza ze spółczestnictwa z wiernymi”;*

Kan. 2332: *„Wszyscy razem i każdy z osobna bez względu na stan, stopień i stanowisko, nawet królewskie, biskupie czy kardynalskie, którzy od ustaw, dekretów lub rozporządzeń rządzącego papieża apelują do soboru powszechnego... popadają tym samym w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej”;*

Kan. 2333: *„Ci, którzy odwołują się do władzy świeckiej, aby spowodować zakaz pism lub jakichkolwiek innych akt wydanych przez Stolicę Apostolską lub jej legatów; ci, którzy bezpośrednio lub pośrednio zabraniają ogłoszenia albo wykonania tych pism lub akt... tym samym popadają w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej”;*

Kan. 2345: *„Kto przywłaszcza sobie lub zatrzymuje osobiście lub przez innych dobra lub prawa należące do Kościoła rzymskiego, popada w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej”;*

„Ci, którzy ekskomunikowanemu w jakikolwiek sposób pomagają lub sprzyjają w przestępstwie, z powodu którego został ekskomunikowany, popadają tym samym w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej w zwykły sposób”;

„Pomaga ekskomunikowanemu, kto mu dostarcza środków materialnych, np. przyjmuje go lub ukrywa, daje mu pieniądze lub utrzymanie itd.; sprzyja, kto mu udziela poparcia moralnego, np. wstawia się za nim, broni go, pochwała popełnione przestępstwo itd.”;

Kan. 2267: *„Wierni powinni unikać obcowania z nietolerowanym (imiennie wyklętym — przyp.) także w sprawach świeckich... Nie wolno więc z ekskomunikowanym rozmawiać, do niego pisać, z nim się modlić, razem mieszkać, pracować, zapraszać go do stołu”;*

Z wyklętym nie można ani przebywać, ani rozmawiać, ani pracować, ani się modlić (mógłby chcieć załatwić sobie zwolnienie od ekskomuniki poza normalnym tokiem instancji, kierując je od razu do Trybunału Najwyższego). Kan. 2262 § 2 ustanawiał jednak łaskawie wyjątek: można wykupić mszę, aby pomodlił się za nieszczęśnika sługa boży: *„Duchowni mogą jedynie odprawić za niego mszę św. prywatnie, tak jednak, by nie wywołać zgorszenia... Również wierni mogą tylko prywatnie... ofiarować za niego swoje prywatne wstawiennictwo, np. posty, jałmużnę itp.”*

Kłątwy dziś (Ad. 5.)

Wśród kłąt w aktualnym Kodeksie kanonicznym można wymienić następujące okoliczności skutkujące ekskomuniką lub będące podstawą jej wymierzenia:

- heretyk, schizmatyk, apostata — ekskomunika ipso iure (kan. 1364 § 1);
- oddanie dziecka na wychowanie heretykom, czyli np. ewangelikom (kan. 1366);
- odwołanie ad aktu papieskiego do soboru lub kolegium biskupów (kan. 1372);
- kapłan, który udziela rozgrzeszenia współnikowi w cudzołóstwie - ekskomunika ipso iure (kan. 1378 § 1);
- lekarz wykonujący zabiegi aborcyjne — ekskomunika ipso iure (kan. 1398).

Nieco inaczej wygląda to w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich promulgowanym przez Jana Pawła II 18 października 1990 r. W równoległych przepisach mamy przewidziane kary ekskomuniki w kilku innych sytuacjach, m.in.:

- symulacja „sprawowania Boskiej Liturgii lub innych sakramentów” - ekskomunika większa (kan. 1443);
- „Kto wzbudza bunt lub nienawiść przeciwko jakiemukolwiek Hierarsze lub jego podwładnych zachęca do nieposłuszeństwa względem niego” - ekskomunika większa (kan. 1447 § 1);

Odpowiadając na pytanie zadane we wstępie, można stwierdzić, że nie przewiduje się obecnie ekskomunikacji za roczną absencją przy konfesjonalnie. Kan. 989. stanowi tylko: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie.” Sankcji ekstraordinaryjnej jednak brak.

Szukając odpowiednika klątwy możemy ją odnieść do kar z państwowych kodeksów karnych.

1. Wśród **kar** nasz kodeks przewiduje m.in. dożywocie, 25 lat więzienia, ograniczenie wolności, grzywnę. Takimi odpowiednikami w kodeksie kościelnym są *tzw. kary poprawcze*, czyli cenzury, do których zalicza się ekskomunikę, interdykt, suspensę.
2. Obok kar nasz kodeks wyróżnia **tzw. środki karne**, do których zalicza się m.in. pozbawienie praw publicznych; zakaz zajmowania określonego stanowiska, wykonywania określonego zawodu; zakaz prowadzenia pojazdów; nawiązka. Odpowiednikiem tego w kodeksie kanonicznym mogą być *tzw. kary ekspiacyjne*, do których zalicza się m.in.: zakaz lub nakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium; pozbawienie władzy, urzędu, zadania, prawa, przywileju, uprawnienia, łaski, tytułu, odznaczenia, nawet czysto honorowego; karne przeniesienie na inny urząd; wydalenie ze stanu duchownego.
3. Po trzecie, mamy w kodeksie karnym **tzw. środki zabezpieczające**, m.in. zakład psychiatryczny lub odwykowy. I tutaj znajdujemy kościelny odpowiednik: *tzw. środki zaradcze* (dla zapobieżenia przestępstwom).
4. I wreszcie: są w kodeksie karnym **tzw. środki związane z poddaniem sprawcy próbie**: w pewnych okolicznościach można warunkowo umorzyć postępowanie karne lub zawiesić wykonanie kary, nakładając dodatkowo szereg obowiązków, m.in. przeproszenie pokrzywdzonego, podjęcia nauki, powstrzymywania się od przebywania w złym środowisku, i in. (zdarzały się już np. obowiązek wręczenia bukietu kwiatów pokrzywdzonej, przeczytanie *Pana Tadeusza*, choć nie wiem czy to nie są tylko anegdoty, w każdym bądź razie sąd mógłby do tego zobowiązać sprawcę). I tutaj w pewnym sensie znajdujemy kościelny odpowiednik: *pokuta* (służąca „zastąpieniu kary lub jej zwiększeniu”). Oprócz tej przy konfesjonalnie, może być wymierzana w podobnym charakterze jak we wspomnianych środkach kodeksu karnego: uwalniając od ekskomunikacji można nałożyć pokutę. Pokuta „zewnątrzna” jest obowiązkiem wykonania jakiegoś aktu pobożności lub „aktu miłości” (kan. 1340 § 1). Drugi człon jest cokolwiek dwuznaczny, tym bardziej, iż z § 2. tegoż kanonu wynika, że może to być „publiczny akt miłości”. Mając jednak na uwadze to, że miłość nieprzyzwoitą kodeks kanoniczny określa innym eufemizmem („seksualne współdziałanie” [6]), upewniamy się, że wątpliwości te są nieuzasadnione.

Ekskomunikowany w świetle kodeksu kanonicznego jest odpowiednikiem przestępcy w świetle kodeksu karnego, zresztą takiego określenia używa się *expressis verbis* w prawie kanonicznym [7], np. Kan. 1401 KKKW: „Skoro Bóg stara się wszelkimi sposobami przyprowadzić zbłąkaną owcę, ci, którzy otrzymali od Niego władzę związywania i rozwiązywania, mają odpowiednim lekarstwem zaradzić chorobie sprawców przestępstw, ujawniać ich, błagać i ganić z wszelką cierpliwością i umiejętnością, a co więcej, mają nakładać kary w celu takiego wyleczenia ran wyrządzonych przez przestępstwo, by ani nie zepchnąć przestępców w przepaść rozpacz, ani popuszczaniem cugli nie powodować rozluźnienia obyczajów i pogardy dla prawa.”

Niestety, jak już wspomniano, dziś „geniusz katolicyzmu” nie dysponuje większością dawnych sposobów jego urzeczywistnienia w przypadku owcy nieco bardziej odpornej: nie można już zagnać batem do stada. Pomimo, iż kanon 1401 KKKW mówi o zaciskaniu cugli (jednakże: tylko do granic rozpacz), ale jest to raczej już tylko zwrot retoryczny. Dziś przeto nie musimy być przymusowo „geniuszami”, gdyż mamy (niedoskonałą) swobodę zostania „głupcami”. Tymi „głupcami” o których wspomina Pismo Św.: „Głupiec, który mówi w swym sercu, że nie ma Boga”...

Zobacz także te strony:

[Historia ciskania klątw](#)

[Jak zostać ekskomunikowanym](#)

Przypisy:

[1] J. Siemek, Śladami klątwy, Warszawa 1966

[2] Legnica - zarys monografii miasta, pod red. S. Dąbrowskiego, Wrocław-Legnica 1998

[3] "Bracia mniejsi przed sądem", Angora, nr 51/52/2000

[4] Gazeta wrocławska, 25 czerwca 2001 r.

[5] S. Janowski, Grzechy rzymskich papieży

[6] Tak np. w Kan. 1096 § 1: "małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa przez **jakieś seksualne współdziałanie.**"

[7] Podobnie spotykamy pojęcie recydywisty i wielu innych pojęć prawnych występujących w prawie państwowym, choć np. pojawia się w polskich tłumaczeniach kodeksu kanonicznego pojęcie "rekursu" - w Polsce zaprzestano używać tego pojęcia na początku dwudziestolecia międzywojennego; dziś jest "odwołanie"

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 07-07-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,233>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl